



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 10/94

ROK II NR 15

PAŹDZIERNIK 1994

CENA 3000 ZŁ



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
LIPSKA nad BIEBRZĄ
MIEJSCOWOŚĆ ODZNACZONA
KRZYŻEM GRUNWALDU III KL.



Uchwałą Zarządu Towarzystwa

Przyjaciół Lipska Nr 1/94 z dnia 21.IX.1994 r.

Redakcja „Echo Lipska”
w Lipsku

została odznaczona Brązowym Medalem
„Za Zasługi dla Lipska n/Biebrza”

ZARZĄD
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA
(miejscowość odznaczona Krzyżem Grunwaldu)
16-203 Lipsk nad Biebrzą
Krynek 10

ZA ZARZĄD
PREZES

[Signature]

Lipsk, dnia 25 września 1994 roku

Z PRAC KOMISJI ...

Komisja Zdrowia, Oświaty i Kultury Rady Miejskiej w Lipsku swoje wrześniowe posiedzenie poświęciła analizie zagadnienia ochrony zdrowia na terenie gminy. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Na terenie gminy działa dwie placówki służby zdrowia; Przychodnia Rejonowa w Lipsku i Ośrodek Zdrowia w Rygałównie.

Przychodnia Rejonowa w Lipsku obejmuje swoją profilaktyczno-lecniczą działalnością 4 515 osób. zatrudnia dwóch lekarzy ogólnych i pięć pielęgniarek: zabiegową, środowiskową, pielęgniarkę prowadzącą szczepienia ochronne, pielęgniarkę pracującą w rejestracji i w higienie szkolnej oraz laborantkę.

Dzieci i młodzież w wieku od 6 do 18 roku życia, to liczba 1 347 osób.

Na terenie działalności przychodni są trzy szkoły podstawowe i jedna ponadpodstawowa. Ogółem w szkołach podstawowych uczy się 738 dzieci, w Zasadniczej Szkole Rolniczej - 58. Oprócz tego jest jedno przedszkole do którego uczęszcza 99 dzieci, w tym 64 do klas "0".

Poza leczeniem dzieci i młodzieży personel medyczny zajmuje się przede wszystkim profilaktyką. Do profilaktyki należą szczepienia ochronne, bilanse zdrowia dziecka, badania dzieci z problemami zdrowotnymi (z tzw. grup dyspenseryjnych). Dzieci i młodzież z problemami zdrowotnymi jest kwalifikowana do dalszego leczenia w poradniach specjalistycznych z jednoczesnym sprawowaniem nadzoru przez personel tutejszej przychodni, a przede wszystkim przez pielęgniarkę pracującą w higienie szkolnej.

Wśród dzieci w wieku przedszkolnym do grup dyspenseryjnych zakwalifikowano 29 osób; są to dzieci z ryzyka okołoporodowego, kilkoro z wadami wzroku i zaburzonym rozwojem psycho-ruchowym. Dzieci te są objęte opieką leczniczo-specjalistyczną.

Natomiast wśród młodzieży szkolnej do grup dyspenseryjnych zakwalifikowano 183 osoby. Największym problemem u tej młodzieży są wady postawy, wady wzroku i stan uzębienia. Dzięki staraniom dyrekcji Szkoły Podstawowej w Lipsku zostały przeprowadzone wiosną badania postawy u dzieci szkolnych przez lekarza ortopeda. Wśród przebadanych wady postawy stwierdzono u 90 osób. Część tych dzieci zakwalifikowana została do gimnastyki korekcyjnej, część do ćwiczeń korygujących wady postawy w czasie wychowania fizycznego pod nadzorem nauczyciela.

Szczepieniom ochronnym (do 18 roku życia) rocznie podlega 14 roczników. Oprócz tego w przychodni został utworzony punkt szczepień ochronnych dla dorosłych. Już w październiku rozpoczną się szczepienia dorosłych p/błonnicy z tężcem. Objęte zostaną na razie tym szczepieniem cztery roczniki. Potem sukcesywnie będą szczepione roczniki następne.

Z laboratorium średnio miesięcznie korzysta 250-300 pacjentów. Na taką ilość pacjentów wykonuje się 1 900 oznaczeń (tj. mocz, morfologia, badania biochemiczne itp.) Niestety, sprzęt do wykonywania badań laboratoryjnych jest bardzo stary (20-25 lat użytkowania), często naprawiany. Laboratorium nie ma możliwości wprowadzenia rozszerzonych badań, a także z powodu zaprzestania produkcji odczynników i zużycia sprzętu, laborantka w każdej chwili może być zmuszona do zaprzestania wykonywania niektórych badań przeprowadzanych dotychczas. Do tych badań należą: mocznik, cukier, białko, cholesterol.

Pielęgniarka środowiskowa wykonuje średnio miesięcznie 160 odwiedzin w domu, w tym 54 u osób obłożnie i przewlekle chorych, 30 u dzieci, 76 zabiegów (zastrzyki).

W gabinecie zabiegowym od stycznia do września br. wykonano 5 000

iniekcji, tj. średnio miesięcznie 600 iniekcji, 380 opatrunków - średnio miesięcznie 42, pomiarów ciśnienia 900 oraz inne zabiegi chirurgiczne jak cewnikowanie, szycie ran, nacinanie ropni itp.

Przychodnia Rejonowa w Lipsku cztery razy w tygodniu dysponuje karetką, raz w tygodniu karetka jest w dyspozycji Ośrodka Zdrowia w Rygałównie. Lekarze tej przychodni średnio miesięcznie przyjmują 930 pacjentów, w tym ok. 570 dorosłych i 360 dzieci do 15-tego roku życia. Domowe wizyty lekarzy - średnio miesięcznie kształtują się w granicach 30-tu.

Dzięki hojności prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku Pana Józefa Jakubowskiego, do przychodni zostały zakupione bańki bezogniowe i dwa inhalatory, które można wypożyczać oraz zreperowany został aparat EKG. Otwarcie gabinetu EKG planuje się w najbliższym miesiącu.

Dzięki funduszom przyznanych przez Radę Miejską w Lipsku oraz zaangażowaniu jej przedodniczącego i burmistrza został wyremontowany w lipcu dach przychodni i zakupiono terakotę na korytarz.

Kierownik Przychodni Rejonowej - Pani Hanna Chmielewska, za naszym pośrednictwem składa podziękowania wymienionym wyżej osobom za ich osobiste zainteresowanie się problemami przychodni.

W Ośrodku Zdrowia w Rygałównie pracuje jeden lekarz ogólny i dwie pielęgniarki. Działalnością profilaktyczno-lecniczą obejmuje 2 350 osób, w tym 132 osoby, to dzieci do lat 6-ciu, 182 - dzieci szkolne uczące się w trzech szkołach podstawowych. Dzieci te, poza opieką zdrowotną, objęte są również działalnością profilaktyczną, taką jak: szczepienia ochronne, przeprowadzanie testów służących kwalifikacji zdrowotnej itp.

Szczepieniami ochronnymi przeciwko tężcowi i błonnicy objęto również 352-osobową grupę dorosłych, począwszy od rocznika 1965.

18 października - jak co roku - odbył się w lipskiej szkole uroczysty apel poświęcony jej Patronce - Anastazji Milewskiej. Życie i działalność Patronki ukazane zostały we wspomnieniach Jej syna gen. dyw. Mirosława Milewskiego i innych osób, którzy Ją znali. Życiorys Anastazji Milewskiej i wspomnienia o Niej ogłosili na apelu uczennice i uczniowie klasy VIII a przygotowani pod kierunkiem Pana Tadeusza Kasjanowicza. Oto obszernie fragmenty tych wspomnień.

ŚWIĘTO SZKOŁY

Anastazja Milewska urodziła się 7 listopada 1895 roku w miejscowości Inwałd w gminie Andrychów, powiat Wadowice, województwo krakowskie. Kiedy skończyła 18 lat, podjęła naukę w Seminarium Nauczycielskim w Bielsko-Białej.

Mirosław Milewski - Każdy człowiek ma w życiu coś, co uważa za najdroższe. Dla mnie najświętsza jest pamięć mojej Matki.

Ukończenie seminarium zbiegło się z powstaniem państwa polskiego po wieloletniej niewoli. Po ukończeniu szkoły została skierowana do pracy na nasze tereny, bo było tu największe zapotrzebowanie na nauczycieli. Zaczęła uczyć w Jaziewie, gmina Jaminy, obecnie gmina Sztabin.

Mirosław Milewski - Mama, będąc w seminarium nauczycielskim, była jedną z najlepszych uczennic. Miała na swoim świadectwie same bardzo dobre oceny, nie było tam czwórek. Między innymi miała też piątkę z wyszywania. W naszym domu, wszystko co było, tzn. zasłony cienne, nakrycie na łóżko, na krzesło, na poduszki, było wyszywane przez Mamę ręcznie.

Po kilku latach pracy w Jaziewie została w roku 1924 przeniesiona do pracy w Lipsku. W tutejszej szkole pracowała jako nauczycielka do roku 1934.

Mirosław Milewski - Nie pamiętam, żeby ktoś odnosił się do Niej źle. Wszyscy Ją lubili i wszędzie darzona była wielkim szacunkiem. Nie znam człowieka, któremu wyrzuciła jakąś krzywdę. Była bardzo szlachetną osobą.

Mirosław Milewski - Jako nauczycielka była bardzo lubiana przez uczniów. Była dość wymagająca, ale rodzice chcieli, aby Mama uczyła ich dzieci. Jedynym uczniem, który nie bardzo lubił, aby go uczyła, byłem ja, bo wydawało mi się, że Mama stawia mi za

Mirosław Milewski - Znała wiele wierszy Słowackiego, Mickiewicza. Znała większość książek klasyków i bardzo często opowiadała i czytała to mnie. W czasie wakacji, jak był wolny wieczór, chętnie czytała polską poezję, np. wiersze Marii Konopnickiej. Była osobą o dużych zainteresowaniach humanistycznych.

Dobrze rozumiała rolę i obowiązki nauczyciela. Często powtarzała swemu małemu synkowi:

"Trzeba na co dzień uważnie słuchać tego, co mówi w szkole nauczyciel, bo jest to człowiek, który swoją wiedzę zdecydował się przekazywać



Grono nauczycieli z Lipska z okresu międzywojennego

niskie stopnie, niż na to zasługuję. Starala się być i była bardzo sprawną i wiedliwą.

Tadeusz Szejnert - Zawsze pogodna, przyjaźnie uśmiechnięta, była dla swoich uczniów naszą kochaną Panią. Żaden wybrzyk - jakże nieobitych w porównaniu z dzisiejszymi - dzieci, zwłaszcza chłopców, nie wyprowadził Jej z równowagi i nie wstrzymał opanowania, wręcz matczynych zabiegów. Była zawsze spokojna, opanowana, z niezmierną życzliwością gotowa nieść pomoc ludziom.

Sama czytała bardzo dużo i wpajała innym, przede wszystkim swoim uczniom, nawyk czytania książek, a przez to umożliwiała poznanie innego życia i innych wartości.

młodym obywatelom naszego państwa i uczy nas, podobnie jak rodzice, miłości do ojczyzny".

Oprócz pracy w szkole zajmowała się działalnością społeczną. Jej inicjatywa i Jej starania w dużym stopniu przyczyniły się do wybudowania w Lipsku nowego budynku szkolnego i podniesienia stopnia nauczania do zakresu pełnej szkoły podstawowej.

Michał Fiłon - Ceniona i poważana nauczycielka w Publicznej Szkole Powstanczej w Lipsku. Pełna temperamentu działaczka społeczna, aktywna na różnych polach: długoletnia członkini Zarządu dobrze prosperującej Kasy

ŚWIĘTO SZKOŁY

Stefczyka, reżyser Koła Miłośników Sceny, opiekunka i referent oświatowy w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, działająca także w Kole Gospodyń Wiejskich.

Krystyna Giuszek - Pani Anastazja była zawsze promiennie uśmiechnięta. Humor nigdy jej nie opuszczał. Była jedną z osób, których nazywa się "duszą" towarzystwa. Wspominam Jej



Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich przed Domem Ludowym. Anastazja Milewska w górnym rzędzie w środku.

Dzięki pracy Anastazji Milewskiej i innych nauczycieli, na scenie nowo wybudowanego Domu Ludowego mieszkańcy Lipska, i nie tylko oni, mogli obejrzeć wiele sztuk teatralnych.

Tadeusz i Edward Szejnertowie - Zaprzyjaźniona była również z dorosłymi mieszkańcami Lipska i wiele poczytań oświatowo-kulturalnych Jej zawdzięczało pomyślny rezultat. Z przedstawieniami jeździliśmy do Dąbrowy, Sztabina, Teolina, Hołynki i innych miejscowości, gdzie były większe sale. Nasz teatr zdobył sobie duży rozgłos i śmiem twierdzić, że w latach dwudziestych na terenie powiatu augustowskiego Lipsk był najżywszym ośrodkiem pracy oświatowej.

Mirosław Milewski - Mama miała bardzo dobrą pamięć. Często z okazji jakichś świąt czy uroczystości zapraszano Ją, żeby wygłosiła odczyt. Mama lubiła dobrze się przygotować i zawsze najpierw pisała to, co miała powiedzieć. Po napisaniu np. czterech stron, potrafiła z pamięci, słowo w słowo powiedzieć, co napisała.

niezwykle miły, dźwięczny głos. W czasie spotkań towarzyskich dużo śpiewano, a prym wiodła między innymi pani Milewska. Na imię miała Anastazja, lecz wszyscy znajomi nazywali Ją Lilą. Ubierała się bardzo gustownie i elegancko.



Anastazja Milewska i Jej Mąż (oznaczeni krzyżykami) wśród przyjaciół.

Za swoją działalność i ze względu na swe przekonania musiała zmienić miejsce pracy i zamieszkania. Przeniesiono Ją do Wasiliszek gdzie uczyła matematyki i fizyki w szkole podstawowej.

Mirosław Milewski - Po trzech latach pobytu i pracy w Wasiliszkach została uznana za jedną z najlepszych i najlepiej przygotowanych nauczycielek. Była jedną z trzech nauczycielek w województwie nowogrodzkim, która osiągała bardzo dobre wyniki nauczania.

Mieszkała tam z synem Mirosławem i córką Lusią, która uczyła się w gimnazjum w Szczuczynie Nowogrodzkim. Po paru latach przeniesiono Anastazję Milewską do Szczuczyna Nowogrodzkiego i tam uczyła w szkole ćwiczeń. Zawsze jednak myślała i pamiętała o Lipsku.

Mirosław Milewski - Chocież tu się nie urodziła, wracała do Lipska z przyjemnością. Uważała Lipsk za teren, bez którego nie bardzo wyobrażała sobie życie. Nawet, kiedy mieszkaliśmy w Wasiliszkach, czy Szczuczynie Nowogrodzkim, to kiedy była mowa o tym, że pojedziemy do domu, wiadomo było, że chodziło o Lipsk. Chciałbym, żeby każdy, kto jest w Lipsku, czy będzie w Lipsku, żeby był takim oddanym Polsce, jak była moja Mama. Żeby miał taki wpływ na innych, żeby do tego Lipska garnęli się tak, jak Ona to potrafiła wpoić we mnie.

W roku 1940 zwróciła się do władz z prośbą o przeniesienie Jej do Lipska i od stycznia 1940 roku zamieszkała z rodziną w Lipsku. Miała kłopoty

KRÓLOWA BAZYLIANKA

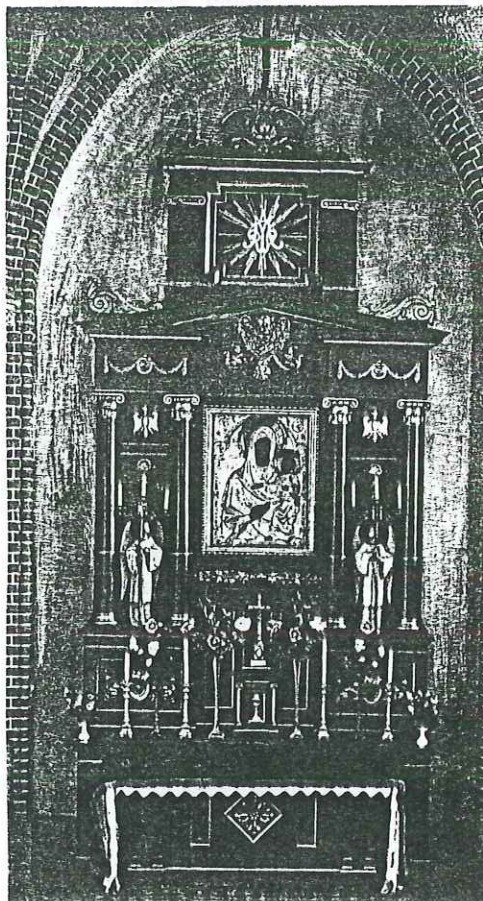
Spółeczność parafii lipskiej z bardzo dużą aprobatą przyjęła fakt ogłoszenia przez księdza Waldemara Sawickiego konkursu na pieśń-hymn poświęcony Matce Bożej Bazyliance. W konkursie przewidziano liczne nagrody, ale nie o to chodzi. Historia kultu do Matki Bożej Bazylianki przekazywana jest w rodzinach parafii lipskiej z pokolenia na pokolenie. Roztacza Ona swą opiekę nad tą ziemią od wieków, za Jej przyczyną dokonało się wiele cudów, o czym świadczą wota składane u stóp Jej ołtarza. Cieszy więc serca wiernych nadzieja, że może teraz doczeka się Ona swojego hymnu, czy systematycznie odprawianej nowenny. A oto jak pisano o tym obrazie w czerwcu 1931 roku w gazecie "Życie i Praca".

"Bazylianka. Tak się nazywa popularnie obraz Matki Boskiej Bazylińskiej. Stary bardzo obraz nieznanego malarza, malowany na lipie pochodzi z wieku XVII. Przechodził on różne koleje zanim dostał się do kościoła obecnego.

Najpierw do kościoła unickiego w Skieblewie obraz ten sprowadzony był z Wileńszczyzny. Kwestarz Bazylianin odwiedzając Skieblewo, zauważył na cmentarzu rzeźbioną figurkę z drzewa z kapliczką Pana Jezusa, która mu się bardzo podobała i zaproponował zamianę na obraz. W rok później przywiózł obraz i otrzymał figurkę. Obraz w kościele skieblewskim pozostawał niedługo, gdyż wkrótce potem drewniany kościół, a z nim i obraz został przeniesiony do Lipska. Dziś stoi na tym miejscu duży drewniany krzyż. W Lipsku, w kościele unickim obraz zasłynął łaskami tak, że z dalekich bardzo stron ludzie go poczęli odwiedzać i doznawać licznych łask. Starzy ludzie jeszcze dziś pamiętają, jak dzwony w nocy dzwoniły, świece same zapalały się i wiele dziwnych rzeczy się działo dookoła obrazu. Od tego czasu datuje się to przywiązanie do Bazylianki

i cześć jaką otaczał lud miejscowy i okoliczny obraz Matki Boskiej Bazylińskiej.

Po kasacji kościoła i parafii unickiej obraz został przeniesiony do kościoła katolickiego. W kościele katolickim pozostał do roku 1876,



gdzie jeszcze bardziej zasłynął cudami. To było głównym powodem, że Moskale znieśli kościół i skasowali parafię. W przekonaniu Rosjan obraz stał na przeszkodzie rusyfikacji miejscowych unitów. Trzeba zabrać im obraz, do którego oni są tak przywiązani, a wtedy za obrazem pójdą i ludzie, tak mawiali Moskale. W tym celu zburzyli kościół i wybudowali cerkiew, gdzie przenieśli obraz. Sprawa była bardzo sprytnie pomyślana, lecz cel chybiony. Cerkiew stała pusta. W cerkwi prawosławnej obraz otrzymał białą metalową sukienkę i złote bizantyjskie niby-korony. Żał było ludowi swojej Matki i Pani, którą Moskale zabrali. Czuli Ją

jeszcze więcej i prosili Ją o jakąś przemianę. Pragnęli ten obraz posiadać, lecz do cerkwi nie poszli. Wynagrodziła Matka Najświętsza tę stałość w wierze. Doczekali się odmiany.

W roku 1915 skończyło się panowanie Rosjan w Polsce. Poczęli uciekać i wywozić ze sobą wszystko. Zabrali dzwony z kościoła i cerkwi, zabrali wszystkie ruchomości cerkiewne. Między innymi zabrali również słynny obraz z Różanogostoku, który i dziś znajduje się w Rosji. Lecz Bazylianki wywieźć nie dali rady. Bazylianka Lipska nie opuściła. Tak powiadają naoczni świadkowie: Franciszek Matuszewski, któremu nakazali furę po aparaty cerkiewne i Ludwika Chalecka, która pomagała je składować na furę. Po spakowaniu wszystkich rzeczy na furę czterech żołnierzy spróbowało włożyć na furę obraz, lecz po kilku próbach z miejsca obrazu nie ruszyli. Wtedy przyszło jeszcze czterech i rezultat był ten sam. Obraz był nie poruszony. (Naturalna waga obrazu bez ram 14 kg.) Oficer, który z boku się przyglądał dziwnemu zdarzeniu sfukał żołnierzy w przekonaniu, że oni się dziwaczą i rozkazał ponowić, lecz i tym razem obrazu ruszyć nie mogli. Wezwany pop i manaszki poczęli się modlić, aby Matkę Boską uprosić do wyjazdu. Po modlitwie ponowili próby, lecz wszystko na darmo. Obraz pozostał nie ruszony. Kiedy inni naradzali się i obmyślali sposoby nowe włożenia obrazu na furę, wtedy pop wzruszony widokiem jawnego cudu powiedział: "Widocznie Ona chce tu pozostać - zostawcie Ją w spokoju". Moskale odjechali na zawsze. Obraz pozostał. Ks. Kanonik Kotlewski i ks. Kanonik Bretto po wyjeździe moskali we dwóch swobodnie zanieśli do obecnego kościoła, gdzie Matka Boska obrała sobie tron stały i niezmienny na zawsze. Tak przechodząc różne koleje, Bazylianka już w szóstym miejscu się znajduje.

Obraz umieszczono z prawej strony kościoła, w ołtarzu specjalnie na

cd. str. 9 ➔

Z kart historii

LIPSK W LATACH 1914 - 1939

c.d. z nr 9 br.

Po upływie niespełna dwóch tygodni (dziesięciu dni?) zapadła decyzja o wywiezieniu zatrzymanych lipszczan na roboty do Prus. Niektórzy z nich uciekli podczas transportu. Okupanci zarekwirowali nieliczne już wówczas, pozostałe po mobilizacji rosyjskiej, konie, krowy, świny, wozy, zboże. Spaleniu uległo ok. 40 % budynków.

1 marca 1915 r. oddziały armii rosyjskiej uzyskały sukces lokalny w rejonie Lipska, a następnego dnia koło wsi Ostrów. 6 marca Niemcy zaczęli odwrót znad Biebrzy. Nowa linia frontu przebiegała Kanałem Augustowskim ku Wigrom. Do Lipska powrócili Rosjanie. Rozpoczął się pierwszy okres odbudowy ze zniszczeń, pierwsze siewy w warunkach wojennych (brakowało nasion). Co przezorniejsi kopali schrony z dala od stałej zabudowy.

Do Lipska docierały wieści o nowej ofensywie Niemiec i Austro-Węgrów, rozpoczętej w maju pod Gorlicami. Tym razem Rosjanie przygotowali zawczasu częściową ewakuację ludności i majątku. Z Lipska wywieźli w sierpniu nawet dzwony kościelne i cerkiewne. Po 27 sierpnia 1915 r. rozpoczęły się znów walki na linii Biebrzy, zamykającej przeciw kierunek na Grodno. Po przejściu frontu okazało się, że w całym Lipsku ocalało od zniszczenia tylko dwadzieścia kilka domów. Osada zryta była transzejami i lejami, całkowicie lub znacznemu zniszczeniu uległo ok. 70 % zabudowań. Stosunkowo najmniej ucierpiał rejon Rynku.

Cała dawna gubernia suwalska znalazła się pod niemiecką administracją wojskową (Militär - Verwaltung Litauen - Nord). W relacjach i pamiętnikach lipszczan, którzy przeżyli okupację niemiecką lat 1915 - 1919 powtarzają się opisy trudności mieszkaniowych (w jednym domu skupiało się i po 5 rodzin), aprowiza-

cyjnych (wypiekany wówczas chleb tylko w połowie składał się z mąki), przymusu pracy (m.in. w lesie), oddawania kontyngentów, powrót z konieczności do uprawy ziemi za pomocą motyk (brak koni), zaniku życia kulturalnego, wielu innych codziennych bolączek, a także dyskryminacyjnej, rygorystycznej (rozbudowany system kar) polityki władz lokalnych. W wielu rodzinach pozostały tylko kobiety i dzieci. Udrękę bytowania łagodziła natomiast częstość pomocy rodzinna i sąsiedzka, a po 1917 r. również nadzieja odmiany w związku z docierającymi i tu odgłosami wydarzeń w Rosji, centrum Królestwa Polskiego, krajach Europy Zachodniej.

Dyskusyjną pozostaje data wyzwolenia Lipska. W świadomości lipszczan utrwaliło się przekonanie o rozbrojeniu tutejszej żandarmerii i pododdziału piechoty w listopadzie 1918 r. Jednakże, jak stwierdza literatura przedmiotu, zgodnie z umową białostocką (5 lutego 1919 r.) ówczesne powiaty: augustowski (wraz z Lipskiem) i suwalski miały pozostać nadal pod okupacją niemiecką jako Militär - Amt Suwalki. Białystok wyzwolony został 19 lutego, Grodno 28 kwietnia, a do Suwałk oddziały polskie weszły dopiero 24 sierpnia 1919 roku. Jeszcze w czerwcu tegoż roku dochodziło do walk między siłami niemieckimi stacjonującymi na północ od Biebrzy, a jednostkami polskiego Frontu Litewsko-Białoruskiego (m.in. 3. VI koło mostu drogowego pod Lipskiem). W listopadzie 1918 r. mogło dojść w Lipsku do akcji zbrojnej przeciwko Niemcom (atak na posterunek żandarmerii, rozbicie grup żołnierzy). Także tutejsza 12-osobowa komórka POW, po nieudanym ataku na transport niemiecki na stacji kolejowej w Jastrzębnej, przedostała się do Sopockin i wstąpiła tam do organizującego się Wojska Polskiego. Skomp-

likowany układ polityczno-militarny na tych terenach jednak sprawił, że ostateczne wyzwolenie Lipska nastąpiło ok. 22 sierpnia 1919 r.

"Ludzie jak mrówki pracowali dniem i nocą w pocie czoła, w niedostatku i biedzie, a zaczęli wszystko od początku" (B. Jarmakowicz). Spokój nie trwał zresztą długo. Wieczorem 25 lipca 1920 r. wycofał się przez Lipsk ostatni oddział polski płk Obuch-Woszczatyński ze składu 1 armii. Do osady weszły jednostki Armii Czerwonej (15 dyw. kawalerii), a tuż po nich związki litewskie. Na mocy układu między Litwą a Rosją Radziecką z 12 lipca 1920 r., Litwa przejęła tereny po Augustów-Krasnybór-Dąbrowę i dalej na południe od Grodna. W Lipsku stanął szwadron kawalerii i batalion piechoty litewskiej. Kontrofensywa polska znad Włocławka doprowadziła do wyzwolenia Augustowa w dniu 28, a Suwałk w dniu 30 sierpnia. Litwini podjęli próbę obrony linii Biebrzy i po lokalnych walkach dopiero 6 września 1 batalion 6 pułku piechoty legionowej przywrócił wolność Lipskowi. W tym rejonie nastąpiła silna koncentracja wojsk polskich, które 20 września rozpoczęły dalsze natarcie w kierunku Grodna. Wtedy to prawdopodobnie przebywał w Lipsku Józef Piłsudski.

Położenie geograficzne, układ stosunków międzynarodowych i sytuacja na frontach sprawiły, że w latach 1915-1920 Lipsk aż siedmiokrotnie zmieniał przynależność państwową. Wyjątkowo bogata jest historia militarna tej ziemi i wyjątkowo ciężki był los jej mieszkańców.

dr Adam Dobroński

mgr Jerzy Milewski

("Dzieje Lipska nad Biebrzą" - Materiały z sesji historycznej - 27 września 1980).

Tak, jak w ubiegłych epokach szukano dowodu istnienia Boga, my dziś musimy szukać dowodów istnienia człowieka.

Kazimierz Brandys

ty z nauczaniem w szkole, bo słabo znała język rosyjski, który był wtedy językiem wykładowym. Mimo tego uczyla w szkole do 21 czerwca 1941 roku, to jest do wybuchu wojny Niemców z ZSRR.

ŚWIĘTO SZKOŁY

Mirosław Milewski - Po wybuchu wojny z Niemcami, Mamę, jako znającą język niemiecki, zawołała sąsiadka aby poszła i wytłumaczyła, że zatrzymany przez Niemców człowiek, który nosił krótkie włosy, nie jest żołnierzem radzieckim, a mieszkańcem Lipska. Mama poszła i wytłumaczyła to Niemcom i tego człowieka uwolniono. Ciągłe przybiegał ktoś, aby Mama poszła wytłumaczyć, wstawić się do Niemców za jakiegoś zatrzymanego obywatela. Jak Mama szła, to brała mnie ze sobą i słuchałem, jak starała się wytłumaczyć i pomóc ludziom. Tak było przez cały czas frontu.

Lata okupacji spędziła w Lipsku starając się, jak zawsze, w miarę swoich możliwości i sił, pomagać ludziom.

Mirosław Milewski - Później Mamie zlecono pracę w amstkomisariacie niemieckim. Tam też starała się pomagać ludziom. Wiem, że w wielu wypadkach pomagała ludziom nawet z narażeniem własnego życia. Były sytuacje takie, że tam zjawiał się ktoś, kto chciał donieść Niemcom na innego człowieka, z tego tytułu, że miał z nim jakiś spór. Mama tłumaczyła inaczej niż ten, który donosił. Robiła to dlatego, żeby człowieka wybronić, żeby nie oddać go w ręce Niemcom, którzy w tych sprawach byli bezwzględni. Ryzykowała wiele.

Stefania Bartoszewicz - Niemcy zaczęli spisywać dziewczęta i chłopców na przymusowe roboty do Rzeszy. I mnie zapisano, ale dzięki pani Milewskiej zostałam.

Maria Citko - W siedemnastym roku życia zostałam wyznaczona na przymusowe roboty do Niemiec. Jednak dzięki zabiegom pani Anastazji Mi-

lewskiej, która podczas okupacji pomagała ludziom, pozostałam w Lipsku.

W tym trudnym dla narodu okresie nie zapominała o swej podstawowej powinności - o pracy dydaktycznej i

wychowawczej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych i o tym, że jest Polką.

Michał Fiłon - (były dowódca oddziału partyzanckiego) - Od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej, aktywnie pracowała w ruchu oporu w Lipsku, mobilizując mieszkańców do walki z okupantem. Organizowała i prowadziła osobiście, w szerokim zakresie, tajne nuczanie dzieci i młodzieży.

Mirosław Milewski - Była to Mama najlepsza z mam, była Polką, kobietą polską, dla której Polska była czymś największym. Chciała też, aby wszyscy wokół Niej byli szczęśliwi.

Przyszło lato 1943 roku. Najpierw aresztowano męża i córkę Anastazji Milewskiej.

Mirosław Milewski - Byłem tym, który był z Mamą w ostatnich dniach, kiedy aresztowano ojca i siostrę Luisię. Mama przeżywała to strasznie. Może czuła, że nie dożyje do dnia wolności. Była zmęczona, ale ciągle mówiła mi, żebym się nie przejmował, że dołoży starań, abyśmy przetrwali. Starała się maksymalnie pocieszać tych, którzy byli w trudnej sytuacji, w zwątpieniu. Wierzyła, że wcześniej czy później sprawiedliwości stanie się zadość i Polska na te tereny wróci.

Potem aresztowano Ją samą. Nie było dla niej powrotu.

Mirosław Milewski - W więzieniu w Grodnie przeżywała również trudne chwile, bo wiedziała, że tutaj zostałam sam z dziadkiem. Raz udało mi się przekazać Mamie do więzienia paczkę i uzyskać o Niej trochę informacji, ale Mamy bezpośrednio nie widziałem.

W swą ostatnią drogę Anastazja Milewska wyruszyła wraz z mężem i córką oraz czterdziestoma siedmioma innymi mieszkańcami Lipska, z ludźmi - których uczyla, z którymi pracowała, którym wskazywała właściwą postawę i którym w trudnych chwilach pomagała. I wraz z nimi zginęła - rozstrzelana 13 lipca 1943 roku.



Anastazja Milewska.

Mirosław Milewski - Chciałbym, żeby wszystkie dzieci, które uczą się w tej szkole, która nosi imię mojej Matki, miały na uwadze to, że jesteśmy Polakami i ojczyźnie musimy służyć z całym oddaniem, a jednocześnie bez względu na to gdzie jesteśmy, powinniśmy pamiętać, że Polska to również Lipsk, któremu winniśmy wdzięczność za to, że na co dzień opiekuje się nami, wychowuje nas, kształci na ludzi, którzy będą swoją ojczyznę kochać. Chciałbym, żeby w tej szkole zawsze uczono życzliwości wobec ludzi, żeby panował tu klimat taki, że człowiek człowiekowi musi być bratem, zwłaszcza jeżeli zostali urodzeni pod jednym godłem, białym orłem na czerwonym tle.

W ciągu wieków zmieniają się losy narodów, systemy polityczne, pojęcia i obyczaje, ale listy matek do synów odbywających dalekie niebezpieczne podróże są zawsze takie same.

Marian Brandys

Z PRAC KOMISJI ...

W okresie trzech miesięcy: czerwiec - sierpień w Ośrodku Zdrowia w Rygałdowie przyjęto 1 438 pacjentów, w tym 958 to osoby dorosłe, 413 - dzieci. Wykonano 87 wizyt domowych.

Tak oto przedstawia się organizacja opieki zdrowotnej na terenie gminy. Komisja Zdrowia, Oświaty i Kultury poddała ją szczegółowej analizie, a wnioski z niej wypływające zgłosiła na sesję Rady Miejskiej. O ich pozytywnym załatwieniu, bądź nie, będziemy informować naszych czytelników na bieżąco.

(es)

O LIPSKU PISALI

We wrześniu br. Lipsk kilkakrotnie "gościł" na łamach regionalnej prasy białostockiej ("Gazeta Współczesna", "Kurier Podlaski", "Kurier Poranny"), a nawet centralnej ("Super Ekspres"). Powodem był "rzekomy" atak Sowietów na nasz kraj. Tak oto przywidzenia pijanego człowieka sprawiły, że znów było głośno o naszym mieście.

Oprócz tego w numerze 201 "Kurier Porannego" z dnia 23-25.09.1994 r. ukazał się reportaż Heleny Wysockiej pt. "Straszną pomyłką o zjedzeniu babci przez rodzinę z Lipska. Widocznie redakcja tej gazety uznała za stosowne udowodnić prawdę, skoro poświęciła temu tyle miejsca i to na "rozkładówce".

"Teleexpress" po interwencji Przewodniczącego Rady Miejskiej sprostował poprzednią informację i podał, że "w Lipsku ludożerców nie ma". Okazuje się, według "Kuriera Porannego", że są, bo zajmowała się tym nawet prokuratura.

"Echo Lipska" także potraktowało wiadomość o konsumpcji prochów babci jako bajkę. Chyba jednak nie mieliśmy racji.

A swoją drogą, szkoda, że tylko dzięki takim "sensacyjnym wiadomościom", poznano nas w regionie i kraju. Czyżby nic innego godnego uwagi nie działo się w Lipsku?

(tkS)

ŚLADAMI NASZYCH INTERWENCJI

Pisaliśmy niedawno o zniszczonej, odpadającej od kamienia tablicy na cmentarzu żydowskim w Lipsku. Liczyliśmy na to, że zostanie ona oczyszczona i na stałe przytwierdzona do cokołu. Okazuje się, że nie. Sprawdziliśmy to osobiście. Na tablicy są **wprawdzie ślady i widać, że ktoś próbował zetrzeć z niej rysunki i napisy, lecz zrobił to niedbale i niedokładnie.** Jest ona dalej brudna i tak jak poprzednio trzyma się tylko na jednym uchwycie. Czy nie ma w Lipsku gospodarza, w którego gestii i kompetencji znajdują się takie sprawy?

(jan)

TO BYŁ SKOK !!!

28 września br. w dniu imienin Wacława (imię jeszcze dość popularne) nieznani sprawcy, wykorzystując fakt, że część pracowników spółki "Elkop" godnie czciła swoich patronów, opróżnili kasę firmy, unosząc ze sobą kwotę około 400 mln w złotych, dolarach i markach.

Tak kosztownych imienin nie mają chyba nawet naftowi szejkwowie z Kuwejtu.

BANK SPÓŁDZIELCZY W LIPSKU INFORMUJE...

Bank Spółdzielczy w Lipsku informuje, że w związku z suszą będzie mógł uruchomić kredyty na warunkach preferencyjnych, angażując środki własne z przeznaczeniem na zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej.

1. Kredyt może być udzielony: właścicielom, dzierżawcom lub użytkownikom gospodarstw rolnych.
2. Kredyt może być wykorzystany na następujące zakupy:

- a) nawozy mineralne i środki ochrony roślin,
- b) kwalifikowany materiał siewny

- zboż, rzepaku, kukurydzy, lnu, motylkowych grubonasiennych i drobnonasiennych, traw, buraków cukrowych i pastewnych, sadzeniaków ziemniaka oraz nasion warzyw,
 - c) hodowlanych jałówek, loszek i owiec maciorek z wyłączeniem zakupu na eksport,
 - d) oleju napędowego stosowanego do ciągników i maszyn rolniczych.
3. Kredyt może być udzielony w maksymalnej wysokości do 1 mln. na 1 ha użytków rolnych faktycznie użytkowanych rolniczo w rozumieniu przepisów o podatku rolnym na realizację łącznie wszystkich wyżej wymienionych celów.

4. Okres spłaty kredytu do 12 miesięcy, stopa procentowa może ulegać zmianie w zależności od stopy kredytu refinansowego - ustalonej przez NBP. Kredytobiorca płaci w stosunku rocznym - 0,33% wyżej wymienionej stopy - aktualnie 10,89% od kwoty kredytu. Odsetki są płatne w terminach uzgodnionych z bankiem.
- 5) Kredyt może być udzielony rolnikom posiadającym zdolność kredytową, tj. zdolność finansową do spłaty kredytu i odsetek w określonym w umowie terminie i nie korzystającym w innym banku z kredytu na wymienione cele.
- 6) Bank realizuje kredyty na wyżej wymienionych warunkach tylko do 31 grudnia 1994 roku.

cd. str. 101 →

ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

Matwiejczyk Henryk - Kopczany - lat 73.

Stremkowska Eugenia - Jaiowo - lat 68.

Szymczyk Malwina - Kurianka - lat 97.

Wierzbolowicz Anna - Lipsk - lat 87.

Karycki Kazimierz - Kurianka - lat 60.

Rodzinom zmarłych wyrazy szczerzego współczucia składa

"Echo Lipska"

ZŁOTE I SREBRNE GODY

8 października br., w siedzibie Urzędu Stanu Cywilnego w Lipsku obchodzono uroczystości złote i srebrne rocznice pożycia małżeńskiego par zamieszkałych na terenie miasta i gminy. Honory gospodarzy domu pełnili: Z-ca Burmistrza Miasta i Gminy Lipsk - Sławomir Radziwonowicz, Sekretarz Urzędu Gminy - Maria Hećman, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Lipsku - Helena Bondziul oraz Z-ca Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Lipsku - Alicja Bielawska.

Uroczystość rozpoczęła się występem grupy regionalnej działającej przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku, która przedstawiła spektakl pt. "Wieczór panieński" oraz występem Zespołu Śpiewaczego z Lipska, który wykonał pieśni weselne.

W tym roku Złote Gody świętowali:

- Państwo Anna i Serafin Kwasowscy z Lipska.
- Państwo Bronisława i Zygmunt Danilczukowie z Bartnik.
- Państwo Zofia i Bolesław Hećmanowie z Bartnik.
- Państwo Albina i Bolesław Zaniewscy ze Starożyńca.

Srebrne Gody natomiast:

- Państwo Genowefa i Jan Parfieńczykowie z Lipska.
- Państwo Helena i Marian Kobeldziowie z Lipska.
- Państwo Teresa i Stanisław Kudajowie z Lipska.
- Państwo Helena i Eugeniusz Mikonowiczowie z Lipska.
- Państwo Krystyna i Jan Roszkowscy z Lipska.
- Państwo Stanisława i Adam Szerelowie z Rogożyna Nowego.
- Państwo Zofia i Sławomir Kiriakowscy z Rogożyna.
- Państwo Zofia i Sławomir Matwiejczukowie ze Skieblewa.
- Państwo Leokadia i Zdzisław Serafinowie z Żabickich.
- Państwo Zofia i Stanisław Rusieccy z Dulkowszczyzny.

- Państwo Maria i Józef Krawczukowie z Dulkowszczyzny.
- Państwo Wacława i Jerzy Kulmaczewscy z Jasionowa.
- Państwo Bernarda i Stanisław Sobolewscy z Krasnego.
- Państwo Leonarda i Mieczysław Biedulowie z Kuriarki.
- Państwo Marianna i Izidor Sztukowscy z Nowego Lipska.
- Państwo Halina i Antoni Trochimowiczowie z Nowego Lipska.
- Państwo Eugenia i Tadeusz Jerma-kowiczowie z Nowego Lipska.
- Państwo Maria i Eugeniusz Łuckiewiczowie z Lubinowa.
- Państwo Marianna i Bronisław Dzieciżukowie z Lubinowa.
- Państwo Celina i Antoni Łuckiewiczowie z Wołkusza.
- Państwo Janina i Stanisław Jarmusikowie z Jacznik.
- Państwo Helena i Jan Borodziukowie z Jacznik.
- Państwo Leonarda i Stanisław Bochonkowie z Jacznik.
- Państwo Maria i Czesław Zaniewscy z Lichosielca.
- Państwo Zofia i Tadeusz Bogdanowscy z Lipszczan.

Jubilatom wręczono medale pamiątkowe, dokumenty pamiątkowe, kwiaty. Życzeniom nie było końca. Potem, przy dźwiękach orkiestry ludowej, gdzie prym wiodli: Stanisław Dzieciżuk, Jan Baranowski i Edward Mikucki, przy lampce wina i słodyczkach wspominano, jak to dobrze za młodych lat było.

Redakcja "Echo Lipska" życzy również Szanownym Jubilatom dużo zdrowia, pociechy z dzieci i przede wszystkim doczekania Godów Diamentowych.

(em)



KRÓLOWA BAZYLIANKA

ten cel zbudowanym w roku 1928. Aby zachować i przekazać cenną pamiątkę pokoleniom, stare struchlałe deski lipowe przesycono olejami i wzięto w ramy dębowe oraz cały obraz utrwalono i odświeżono w roku 1931.

Wdzięczna parafia lipska, za tyle dowodów opieki i łask, jakie się dzieją za pośrednictwem obrazu sprawiła bogate korony dla Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus.

Z okazji 25 lecia wskrzeszenia parafii przybywa do Lipska J.E. ks. Biskup Dembek, aby swoją obecnością uświetnić te wielkie uroczystości i w imieniu parafii wręczyć dary Matce, oraz pobłogosławić przyszłe losy, jakie z opatrności Najwyższego będą udziałem Lipska i jego okolicy pod opieką Matki Boskiej Bazylianki.

Wiele łask, wiele cudów, wiele dobroci już z ręki Matki otrzymaliśmy. Nie było wprost wypadku, aby ktoś się udał i nie był wysłuchany. A coraz to nowe łaski potęgują miłość i wdzięczność oraz przyciągają lud pobożny do swojej Pani i Królowej. Niech dzień 21 czerwca będzie dniem wielkim, niezapomnianym.

Jak ongiś dzień we Lwowie za króla Kazimierza był dla całej Polski wielkim, bo Matka Boża ogłoszona została Królową Polski, tak Matka Boska Bazylianka, ozdobiona nowymi koronami, niech króluje nam niepodzielnie i wszechwładnie w całej okolicy nadniemeńsko-łiebrzańskej, a szczególnie w wybranej przez Nią na tron parafii lipskiej."

Tak pisano o tym obrazie w 1931 roku. Historię tę znam również z opowiadań mojej mamy i babci. Zresztą nie tylko kiedyś, dawniej dokonywały się cuda za wstawiennictwem Matki Bożej Bazylianki. Jestem żywym przykładem takiego cudu i chętnie opisałabym mój przypadek jako świadectwo przyszłym pokoleniom, gdyby taka kronika była prowadzona.

(es)

JEST NAS WIĘCEJ

We wrześniu 1994 roku powiększyła się rodzina u Państwa Barbary i Jana Żeromskich w Lubinowie. Urodziła się im ANNA.

Spełnienia nadziei związanych z córeczką życzy

"Echo Lipska"

„...Ach, co to był za ślub....”

We wrześniu 1994 roku na ślubnym kobiercu stanęli:

Pani Anna Bochonko ze Starożyńca, z Panem Tomaszem Zdanewicz z Białegostoku.

Wszystkiego, co piękne i dobre na nowej drodze życia, życzy

"Echo Lipska"

Uśmiechnij się czasem...

W jednym z pokoi męskiego akademika studenci coraz wznoszą toast:

- Za Janka, żeby zdał!

W pewnym momencie do pokoju wchodzi Janek. Koledzy pytają:

- I co Janek, zdałeś?

- Zdałem! Zdałem! Tylko jednej nie przyjęli, bo miała obitą szyjkę...

Dyrektor do sekretarki:

- Ile osób przyjdzie na dzisiejsze przyjęcie?

- Jeśli pan przyjdzie, dyrektorze, to będzie nas 15 osób. Jeśli pan nie przyjdzie, to będzie nas około 50.

- Kaziu co masz w butelce?

- Wodę. A dlaczego pytasz?

- Bo myślałem, że coś do picia...

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Satysfakcji w pracy zawodowej
oraz wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym wszystkim

NAUCZYCIELOM I WYCHOWAWCOM

ORAZ PRACOWNIKOM

ADMINISTRACJI SZKÓŁ

życzy

"Echo Lipska"

BANK SPÓŁDZIELCZY W LIPSKU INFORMUJE...

7) Warunkiem stosowania niższego oprocentowania będzie dostarczenie do banku rozliczenia udokumentowanego fakturami VAT lub rachunków uproszczonych w terminie 2 m-cy od daty pobrania kredytu.

8) Na zabezpieczenie terminowości spłat rat kredytu i odsetek będzie stosowane poręczenie 1-2 osób uznanych przez bank.

9) W przypadku zwłoki w spłacie zobowiązania wobec banku będą naliczane odsetki ustalone dla kredytów przeterminowanych.

Informacji szczegółowych w niniejszej sprawie można uzyskać bezpośrednio w banku.

UWAGA! Kredyty są udzielane wyłącznie przy zaangażowaniu środków własnych banku i dlatego w pierwszej kolejności bank będzie zabezpieczał potrzeby finansowe członków udziałowców.

Zarząd
Banku Spółdzielczego
w Lipsku

Uwaga na przyinki: nie pij do kierownika, pij z kierownikami.

Jerzy Bilewicz

Kącik poezji ludowej

Brzoza

Zielone liście drżą na drzewach,
Ptak wije gniazdo swe w konarze,
Wysoko słowik słodko śpiewa,
Ja zasiłuchany w cieniu marzę.

Nad moją głową biała brzoza
spłciony warkocz rozpuściła,
pochyla się nade mną cała
i cieniem swym mnie otuliła.

Słońce wysoko wciąż przygrzewa,
w dal śle gorące swe promienie.
Ptak pod błękitem nieba śpiewa,
do mnie wstępuje me natchnienie.

Ty brzozo swymi warkoczami
po cichu szumisz w wiatru tchnieniach,
chciałabyś swymi ramionami
ująć i dopomóc w mych marzeniach.

W tym cieniu siedzę zasiłuchany,
widzę wciąż drżące twe warkocze,
wspominam urok zapomniany,
który przed tobą ja roztoczę.

Tak słucham głosów ptaków w górze,
szelestu liści białej brzozy,
zagłębiał się w literaturze,
by tworzyć wiersze oraz prozy.

Jak dobrze spocząć jest w twym cieniu,
pomarzyć, stworzyć coś nowego,
a nawet oddać się wspomnieniom,
wspomnieniu czasu minionego.

Ze wspomnień tych powstaną nowe
piosenki, wiersze z mych utworów,
które Ojczyźnie mej kochanej
dodadzą blasku i splendoru.

Franciszek Węgliński
poeta ludowy z Lipska



"ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: 16 - 315 Lipsk,
ul. Rynek 3. Nakład - 200 szt. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha,
Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Pr - 58



BIULETYN TPL

LIPSK N.BIEBRZA

ROK WYD. XIV

NR 160

PAŹDZIERNIK 1994

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA NAD BIEBRZĄ ZA OKRES OD 2 CZERWCA 1991 DO 25 WRZEŚNIA 1994 ROKU

SZANOWNE

KOLEŻANKI I KOLEDZY! DRODZY GOŚCIE!

19 stycznia br. minęło 21 lat od powołania naszego Towarzystwa. W roku 1993 obchodziliśmy 20-lecie, o czym jak zwykle nie zapomnieliśmy Warszawskie Koło Towarzystwa Przyjaciół Lipska przesyłając nam serdeczne życzenia i gratulacje. Jest to piękny Jubileusz jak na działalność Towarzystwa, którego wszystkie funkcje sprawowane są społecznie. Wybrany Zarząd w dniu 2 czerwca 1991 roku odbył 12 posiedzeń Zarządu i 4 posiedzenia Prezydium. Oprócz tego odbyło 3 spotkania z okazji uroczystości Święta Odzyskania Niepodległości. W tym dniu 11 listopada złożono wianki i zapalono znicze w miejscach pamięci narodowej.

Zgodnie z Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 2 czerwca 1991 r. został uaktualniony i zatwierdzony nowy Statut TPL. Dzisiejsze nasze zebranie zgodnie ze Statutem jest zebraniem sprawozdawczo-wyborczym.

A oto czym zajmowaliśmy się w minionej kadencji:

- W roku 1991 Towarzystwo będąc udziałowcem Spółki z o.o. "Biebrza" pomnożyło swój dorobek na jego działalność. Spółka z o.o. "Biebrza", jako członek zbiorowy najbardziej wspiera nas finansowo.

- Zorganizowaliśmy dwa wyjazdy mieszkańców Lipska do Haunowicz (na Białorusi) na zbiorową mogiłę 50-ciu pomordowanych zakładników z Lipska. W roku 1991 dla 51 osób i w roku 1993 dla 42 osób w 50-tą rocznicę tego tragicznego mordu. Duża w tym zasługa kol. Stanisława Chmielewskiego, wiceprezesa Zarządu TPL, za co bardzo dziękujemy. W tym roku zostało natomiast odprawione nabożeństwo żałobne przez księdza kanonika Tadeusza Zajączkowskiego w naszym kościele. Na zakończenie, przy wmurowanej tablicy z nazwiskami pomordowanych odnowiono Anioł Pański i zapalono znicze. Szkoda tylko, że tak mało osób wzięło w nim udział.

- Towarzystwo także nie zapomnieliśmy o 50-tej rocznicy pomordowanych w Jasionowie. Z tej okazji w kaplicy odprawiona została uroczysta Msza Święta celebrowana przez naszego proboszcza, przeplatana montażem słowno - muzycznym i apelem poległych. Wystąpił również Chór Seniorów i orkiestra Wojska Polskiego z Białegostoku. Wielką w tym zasługą członków Białostockiego Koła TPL i państwa Pietrewiczów. Tą drogą tym wszystkim, którzy wzięli udział w zorganizowaniu tej patriotyczno-religijnej uroczystości składamy serdeczne podziękowania.

- Z dniem 15 lipca 1993 roku redakcja w składzie: Ewa Skowysz-Włucha, Tadeusz Kasjanowicz i Edward Krzywicki rozpoczęła prace nad "Echem

Lipska" z wkładką Biuletynu TPL. W tym roku minęła pierwsza rocznica redagowania tego czasopisma, za co składamy Członkom Redakcji serdeczne gratulacje i życzymy dalszej wytrwałości. Serdecznie dziękujemy kol. Andrzejowi Lićwince - Burmistrzowi Miasta i Gminy jako Sponsorowi tego pisma.

- Gorące słowa podziękowania kierujemy do Koleżanki Prezes Warszawskiego Koła TPL - dr Anieli Topulos dyrektora Wydawnictwa Naukowo-Technicznego, która wzbogaciła księgozbiór biblioteki szkolnej i biblioteki publicznej cennymi wydawnictwami. Do biblioteki szkolnej przekazała nieodpłatnie 614 woluminów i 33 woluminy do biblioteki publicznej. W okresie, kiedy biblioteki borykają się z kłopotami finansowymi na zakup księgozbioru, jest to piękny gest z Jej strony, za co jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

- Ostatnio przeniesiono Muzeum Regionalne do odnowionych pomieszczeń poprzedniej siedziby Urzędu Miasta i Gminy. Za jego uporządkowanie należą się słowa podziękowania pracownikom kultury. Liczymy, że jest to już ostatnia przeprowadzka.

- Smuci nas fakt, że w Szkole Podstawowej w Lipsku ginie tradycja sadzenia "drzewek wiedzy" i wręczania legitymacji i znaczków TPL absolwentom klas ósmych. Mimo to, w roku

cd. str. 2 ➔

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA NAD BIEBRZĄ ZA OKRES OD 2 CZERWCA 1991 DO 25 WRZEŚNIA 1994 ROKU

szkolnym 1992/93 zwyczaj ten utrzyma-
liśmy. Nie dało się tego zrobić na-
tomiaś w roku bieżącym. A szkoda!
- Członkowie Towarzystwa czynnie
wzięli udział w wyborach do władz
samorządowych. Miło nam zakomuniko-
wać, iż z oficjalnego poparcia To-
warzystwa Przyjaciół Lipska został
radnym kolega Andrzej Ličwinko.
- W tym tak trudnym okresie mimo
wszystko wybudowano i oddano do u-
żytku 64 mieszkań oraz poczyniono
przygotowania do rozpoczęcia budowy
nowych 16-tu mieszkań. Duża w tym
zasługa kol. Józefa Jakubowskiego
wiceprezesa naszego Towarzystwa.
- W tym też czasie oddano do użytku
Bank Spółdzielczy w Lipsku, dzięki
ogromnemu zaangażowaniu się naszego
członka - kol. Henryka Nagórskiego.
Należą Mu się za to najwyższe słowa
uznania.
- Dziękujemy koledze Andrzejowi Lič-
winie, wiceprezesowi Zarządu za sku-
teczne działania w rozpoczęciu budo-
wy oczyszczalni ścieków.
- Towarzystwo nasze złożyło wniosek
do Fundacji im. Stefana Batorego w
Warszawie o dotację w ramach Progra-
mu Pomocy dla Kobiet. Chodzi nam o
przyznanie funduszy na zatrudnienie
lekarza ginekologa w Przychodni Re-
jonowej. Za zainteresowanie się tym
problemem i pomoc dziękujemy koleżan-
ce Hannie Chmielewskiej - kierownik
kowi Przychodni Rejonowej w Lipsku.
- Temat bezrobocia przejawiał się
na każdym naszym posiedzeniu. W związ-
ku z likwidacją dwóch największych
zakładów: ZPI "Unitra-Unitech" i Spół-
dzielni Usług Rolniczych, 28 % na-
szego społeczeństwa straciło pracę.
Żyją z zasiłku dla bezrobotnych.
W złagodzeniu tego problemu duży
wysiłek wnieśli i wnoszą kol. Henryk

Matyszewski - Przewodniczący Rady
Miejskiej i kol. Andrzej Ličwinko -
Burmistrz Miasta i Gminy.

- Zarząd Towarzystwa Przyjaciół
Lipska przez dwa lata organizował
również spotkania noworoczne.

Najaktywniejszymi kołami tereno-
wymi są: Warszawskie Koło TPL, gdań-
skie i białostockie. Jego członkom,
a także wszystkim naszym przyjacio-
łom i ludziom dobrej woli, którzy
odpowiadając na nasze inicjatywy
przyczynili się do realizacji naszych
początków składamy tą drogą serdeczne
podziękowania.

Pragniemy podziękować wszystkim człon-
kom Towarzystwa i sympatykom, którzy
przyczynili się do popularyzacji i
rozświetlenia naszego miasta i liczy-
my na dalsze działania w tym zakre-
sie. Kierujemy gorące słowa podzię-
kowania do samorządu i władz naszego
miasta, które zawsze służyły nam ra-
dą i pomocą, i prosimy o dalsze za-
interesowanie naszymi sprawami.
Efektem społecznego wysiłku i pracy
będzie dalszy rozwój naszego miasta
i lepsze życie mieszkańców.

Tym wszystkim, którzy nas wspiera-
ją i pomagają życzymy dużo zdrowia
i wszelkiej pomyślności.

"Bądźcie szczęśliwi".

VIII KADENCJA TPL

25 września 1994 roku odbyło się
kolejne zebranie sprawozdawczo -
wyborcze Towarzystwa Przyjaciół
Lipska n/Biebrzą, na którym wybrano
władze VIII kadencji. Oto one:

ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Prezes

HENRYK MATYSZEWSKI

V-ce Prezesa

STANISŁAW JAROSZEWICZ

ANDRZEJ LIČWINKO

STANISŁAW CHMIELEWSKI

Sekretarz

ROMUALDA PROLEJKO

Skarbnik

DANUTA CHOMICZEWSKA

Członkowie

Józef Jakubowski

Edward Krzywicki

Krystyna Łukasiewicz

Tadeusz Kasjanowicz

Antoni Trochimowicz

Krystyna Cieśluk

Marian Chomiczewski

Andrzej Wilczyński

Romuald Bielawski

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący

IRENA ZARZECKA

z-ca Przewodniczącego

STANISŁAWA-EWA MUCHA

Członkowie

Jadwiga Wilczewska

Janina Pietrewicz

Kazimiera Krawczuk

SĄD KOLEŻEŃSKI

Przewodniczący

KRISTYNA BUIŃSKA

z-ca Przewodniczącego

MARIAN JARMAKOWICZ

Członkowie

Jan Szuler

Krystyna Roszkowska

Stanisław Jurgielewicz

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16 - 315 Lipsk n/Biebrzą /Siedziba Biblioteki Publicznej/ Zam. 200 egz.

G.P.II - 441/351/82